



położmy na szale, to wszystkie malwersacje, defraudacje i upodlenia, które spowodowała namiętność grania na lotery, a będziemy mieli krzyczący obraz demoralizującego jej wpływu! Zdobyliśmy się na zniesienie lichwy, na ustawę przeciwko opilstwu — czyż nie zdołaliśmy się już na wypalenie tego najzjadliwszego raka, toczącego nasze społeczeństwo.

Państwo jest instytucją, która ma zapewnić spokój i pomyślność składających jej członków, ale dla zapewnienia im tych korzyści nie powinno uciekać się do środków, które wręcz są przeciwnie dobru społeczeństwa; — ile milionów dochodu ubędzie rządowi skutkiem zniesienia loteryi liczbowej, tyle milionów pozostanie w ręku najbiedniejszej klasy społeczeństwa i przyczyni się do podniesienia jej dobrobytu. Czas więc wielki, by reprezentanci nasi wzięli się na serio do usunięcia tej — niemoralnej i pod każdym względem zgubnej instytucji. Szczególniej domagamy się po naszych posłach, którzy dobrze są świadomi, jak zgubne skutki szerzy loterya w naszym biednym kraju, by z całą stanowczością i energią poparli wniosek zniesienia loteryi liczbowej.

Niech rząd szuka na innej drodze rekompensaty ubytku dochodów z loteryi; zaprowadźcie panowie podatki wyższe od rzeczy zbytkownych, niech płacą ci, co używają i nie troszczą się o jutro, a nie spekulujcie na ostatni grosz tych, którym na suchy kawałek chleba niestała.

Niestety, w łonie delegacji naszej istnieje pewne silne stronnictwo, które pod hasłem „nie wypada przysparzać rządowi trudności“ rade przechodzi do porządku dziennego nad sprawami nie raz najdonioślejszego dla kraju znacze-

nia. Tej to polityce jedynie zawdzięcza kraj dotychczasowe istnienie tej nędznej instytucji, demoralizującej najniższe warstwy naszego ludu. Ze kierowanie się podobną polityką w sprawach takiego znaczenia, wielką jest zbrodnia wobec kraju, nikt nie zaprzeczy.

### Z Rady miejskiej.

Po dłuższej pauzie, zwołane zostało na dzień 23. b. m. szóste z rzędu, pełne posiedzenie Rady miejskiej, które też odbyło się w obecności 26 członków. Przed zgajaniem przewodniczący p. Kalinowski przedstawił Radzie obecnego na posiedzeniu gościa w osobie dr. Adama Fedorowicza, nowego starosty rzeszowskiego, przyczem polecił pamięci rady miasto i sprawy miejskie. W odpowiedzi upewnił pan starosta, iż zawsze i na każdym kroku będzie staraniem jego, wedle sił i możliwości miastu dopomagać.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, wypuszczono grunt miejski, dotychczas przez p. Holekę dzierżawiony p. Podoskiem, którego oferta najkorzystniejsza z pomiędzy 3 podanych. Układ ten ważnym jest lat 6. — Zalażwisy tę sprawę, przystąpiła Rada do pierwszego punktu porządku dziennego, dotyczącego budowy nowych koszar. Rzecz się ma tak, iż w kwietniu 1887 r. przeniesionym zostanie do Rzeszowa 56. batalion obrony krajowej z Kolbuszowej. Donosząc o tem zażądał starostwo tutejsze, by wybudowano odpowiednie koszary na pomieszczenie tych ludzi, przyczem podało, że ze strony Namiestnictwa może miasto liczyć na pewne poparcie u Wydziału krajowego, w razie gdyby chciało na cel ten zaciągnąć pożyczkę.

Jakkolwiek długi miasto ma doń znaczny, gdy wnoszą obecnie w okrągłej sumie 108.000 str., na z drugiej strony zdów jest niemożliwym, by w tak krótkim przedziale czasu sfinansowano kasarnię, Zwrócić się, spidając się na doświadczeniu z lat dawniejszych, które nauczyło, że w braku własnego budynku na pomieszczenie obrony krajowej, miasto musiało zawsze dopłacać do czynszu, jaki pobierał od branyum — stawia wniosek, by w Wydziale krajowym zaciągnąć bezprocentową pożyczkę w kwocie przynajmniej 40.000 str. i to na 20-letnią amortyzację, i przystąpić jak najrychlej do budowy.

Zaciągnięcie nowego, i to znacznego długu, jest rzeczą wymagającą gruntownej rozważki; namyśla się długo każdy, nim przyjmie taki ciężar na swe barki; o ilez dokładnie rozpatrzeć to winna Rada, która odpowiada za gospodarkę miejską, zwłaszcza wobec tego, że Rzeszowowi długów nie brak. Nie dziwny się tedy, przeciwnie uznać nam wypada decyzję Rady, która dopiero po długiej dyskusji zezwoliła. przyjmując wniosek p. Pogonowskiego, na wybranie specjalnej komisji, która zebrawszy dokładne daty co do kosztów takiego budynku, po 8 dniach przedstawi wynik swej pracy, a dopiero na jej podstawie orzecze Rada o wysokości mającej się zaciągnąć pożyczki. Do komisji tej wybrano pp.: Grünsteina, Jaśkiewicza, Niemetz, Pogonowskiego i Schotta. Drugim punktem porządku dziennego było przedstawienie wyniku obrad ankiety szpitalnej, złożonej z pp.: Kalinowskiego, dra Fechtlegena, dra Jabłońskiego, dra Rybickiego i dra Segla. — Ankieta rozpatrzywszy sprawę, przyszła do przekonania, że najlepszym środkiem załatwienia kwestyi szpitalnej, będzie wysłanie do Wydziału krajowego delegacji, która zaopatrzona pełnomocnictwem, postara się o uzyskanie ze stro-

wotnich galer, tłum atoli domagał się gilotynowania przestępcy.

Ostatnie zdanie przeważło.

Ale cóż... w Monaco było kilkanaście rulat, ale gilotyny ani jednej. Postanowiono tedy owo narzędzie śmierci wynajść. Udano się do Francji.

Ta odpowiedziała, iż służyć będzie z przyjemnością, za zwrotem kosztów przewozu, utrzymania i dyet kata. Rachunek wynosił ogólną cyfrę 16.000 franków.

Udano się do Włoch, myśląc, że republikańskie zasady nieprzyjaźni monarchii, chcą księcia zdrzeć, ale i we Włoszech zażądano 10.000 franków.

Pokazano się więc, że to stała cena za wypożyczenie gilotyny.

Gdy to usłyszał książę, złapał się za głowę i zawołał:

— Tyle pieniędzy! Doprawdy, wolałbym je obrócić na nagrody Monthyona, gdybym w ogóle był skłonny do udzielania jakiegokolwiek nagród.

Następnie zaś wozwał oświadczył nad kordaksem prawników (w liczbie dwóch, jak o tem wyżej) i rzekł do nich:

— Za wypożyczenie gilotyny żądam 16.000 franków, a płacić mi się nie chce; odtąd wy-

myślicie sposób, żeby tego uniknąć, a dam wam za to... moją łaskę.

Prawnicy akryzowali się jak jeden człowiek.

— No i coś wam dołożę gotówką za poradę, dorzucił książę.

— Dobrze, pomyślił, — odparli prawnicy i odeszli z pałacem.. a wieczorem widziano ich po winiarniach, restauracjach i kawiarniach, opowiadających o szczegółach, jak przestępca będzie tracony, co się wszystkim bardzo podobało, oraz, że książę na kosztą sprowadzenia zamierza nałożyć nowy podatek, co się podobało daleko mniej.

— A ilez będzie kosztował sprowadzenie gilotyny, pytano.

— Trzydzieści tysięcy franków, odpowiadali prawnicy, a suma ta przechodząc z ust do ust, przed nocą jeszcze urosła w trójnasób.

Nasajutrz rano zgromadziły się tłumy ludu, prosiąc o tydzie dla przestępcy.

Miłość bliźniego połączone z mocnym postanowieniem nie płacenia podatków czegoś nie dokáže!

Książę raczył darować tydzie przestępcy. Naród, który już obliczył sobie, że w razie przyprowadzenia do skutku egzekucyi, zapłaciłoby był summszy po 7 i pół franka podatku od osoby, z radości przepił wieszo-

rem po 10 franków na jednego przedstawiciela plei miejskiej, a najbardziej krącońcy radykalisci zaczęli objawiać usposobienie wiele lojalne.

Książę z razu wiele był zadowolony... Morderca w drodze łaski skazany został na dotychczasowe więzienie. Ponieważ dotychczas w Monaco więzienia nie było, urządzono je naprędce w jednym z pawilonów książęcej psiarni i zamianowano specjalnego nadzorcę więzienia.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie okoliczność, że władca Monaco lubi ogromnie znosić urzędy, a urzędników uważał za spadzłych z etatu, albowiem wtedy płaci im tylko połowę pensyi. Zaproponował tedy nadzorcę, czyby nie sochciał się uważać za spadłego z etatu i nie pełnić nadal swoich obowiązków.

Nadzorca nie przyjął; za co otrzymał dyminyę.

Oświłnia zostawiono bez nadzoru.

Oświłni prawnicy utrzymywali, iż więzień wieleknie, tycał sobie tego i pan Monaco, gdyż morderca miał szalony apetyt, a s powodem młodego wieku nie obcewał przedkij redukcji owego wydatku.

Więzień atoli nie myślał wcale uciekać,

ny. Wydział, wszelkich, może być następstw, a narazem ustąpił niemiłosiernie. Przemawiając ma delegacya, że o wspólności funduszu szpitalnego (więc Wydziału krajowego, który tym funduszem rozrządza) kwoty 10.000 zł., ofiarowanej na budowę szpitala przez tutejszą Kasę oszczędności, ani mowy być nie może, ponieważ Rzeszowska Kasa oszczędności ma statutem zastrzeżone rozdawnictwo darów, tylko w obrębie gminy miasta Rzeszowa. Gdy nadto z jednej strony fundusz szpitalny rości sobie pretensje do czynszu z domu, gdzie obecnie szpital się mieści, a z drugiej strony znów ma miasto różne pretensje do funduszu tegoż (razem 3504 złr.), proponuje ankietę, by delegacya przedstawiła Wydziałowi (który nie chce nawet słyszeć o pretensjach miasta) obustronne umorzenie tych żądań.

Przeciw temu występuje radny p. Pogonowski z wnioskiem, by pomimo oporu Wydziału żądać wypłaty tych 3504 złr., a zarazem uznać pretensje Wydziału. Nadto proponuje, by delegacya, w skład której weszli pp.: Kalinowski, dr Segel i dr Zbyszewski, wyrazić sobie zastrzeżenie u Wydziału potwierdzenie swych czynności przez Radę miejską. Oba te wnioski p. Pogonowskiego zostały przyjęte. — W ten sposób można już żywić nadzieję, że tak przykra dla miasta, a tyle piękna sprawa szpitalna, dozna przecież raz załatwienia.

W dalszym ciągu przystępuje Rada do obrad nad wnioskami sekcyjnej komisji, która z zadania swego wywiązała się, opracowawszy obok regulaminu dla przyszłych sekcji, także nowy projekt regulaminu obrad dla całej Rady. — Przed rozpoczęciem czytania bierze głos radny p. Woszczyński i wygłasza w dłuższym przemówieniu powody, które go skłaniają do powątpiewania o błogiej działalności sekcji, wskutek czego

wniema, że najtępowinnijsem byłoby przejście nad tym podziałem Rady do porządku dziennego. Wywody swe opiera p. Woszczyński na doświadczeniu z lat dawniejszych, którego go ponoczyło, że wszelkie sekcye, a były już 3 razy w rzeszowskiej Radzie miejskiej, zaprowadzane, początkowo, jako nowości bawily, a posiedzenia odbywały się po kilka razy w tygodniu... Później zapadł osłabł, posiedzenia bywały rzadziej, co raz rzadziej, aż w końcu przyszło do tego, że po pół roku posiedzenia nie było. Mowca zwraca też uwagę na to, że obowiązki członka sekcji nie są bynajmniej tak błache, godzinka lub dwie w tygodniu nie wystarczą tu, a wobec składu Rady, w której zasiadają przeważnie ludzie zajęci zawodowymi czynnościami, więc nie mający czasu aż do zbytku, nie można na to liczyć, by kilka razy w tygodniu mogli czas swój poświęcać sprawom miejskim. Natomiast uważa pan Woszczyński za o wiele praktyczniejsze utworzenie „wydziału”, którego członkowie byłoby obowiązani każdą ważniejszą sprawę opracować i referować piśmie. — Radny dr. Segel oświadczył, iż jakkolwiek wszyscy uważają go za zaciętego przeciwnika sekcji, on przecież głosować będzie za utworzeniem ich; a chociaż uznaje słuszność wywodów w poprzedniego mowcy, pragnie, by praktyka udowodniła, czy sekcye potrafią zadanie swe pełnić, czy nie. — Przemawiali jeszcze radni dr. Rybicki i Pogonowski, i to przeciw projektowanemu przez p. Woszczyńskiego wydziałowi, a za sekcjami, po których przedję spodziewać się można, że dodatnią czynnością wykazać się będą mogły. — W obecnego radny Woszczyński cofnął swój wniosek, a sprawozdawca komisji sekcyjnej p. Niemcz rozpoczął czytanie projektowanego dotychczasowego regulaminu obrad Rady miejskiej.

Ponieważ projekt ten rozstrzygnąć został wczorajszym posiedzeniem, a nadto dotychczas jeszcze jest projektem, nie uważamy za właściwe już teraz go tu podawać. Uczynimy to natomiast wtedy, gdy obrady nad nim zakończone zostaną.

Posiedzenie ostatnie trwało niezwykle długo gdyż obrady ukończono dopiero po godzinie 9tej.

## Korespondencje „Kuryera Rzeszowskiego.”

Żółnia, 17. marca.

(Jak się w Żólni zapusty skończyły.)

Karnawał już się skończył, zapusty już minęły: tak Wam donoszą ze wszech stron; więc i ja muszę potwierdzić to, a jakkolwiek zapusty nasze nie tak huczne jak gdzieindziej, to jednak godne są wspomnienia! (Gdzieindziej wydawano bal za balem, maskarady, pikniki, rauty, tańcujące herbatki, skakające wieczory i t. p., nasz karnawał tymczasem siedział spokojnie, w kącie zagajny, bojąc się cigów z... ambony. W końcu jednak, widząc, że wszędzie się bawią, otrzęśli się z zadumy, inangurując kilka, tańczących muzyk”, i to, by nagany uniknąć, dla świadectwa, że wszystko idzie moralnie i ładnie, urządził w tych domach porządnym gospodarzy. Lecz i to nie pomogło, w najbliższą bowiem niedzielę wszyscy uczestnicy zostali skarceni za zajmowanie się sprawami ziemskimi. Alłici niebawem zapomnieli nieproprawy nasz zapuszcik cigów, a idąc za przykładem większych miast, zapragnął nawet balu! Zawąził się tedy komitet, złożony z cywilnych i wojskowych, najeto sałę i muzykę, postarano się o obfity bufet, jednym słowem, nie brakło niczego. Na 20. lutego rozesołano przeszło 150 zaproszeń i spodziewano się, że bal ten załmi rzeszowskie zabawy! Ale jakież było zdziwienie panów komitowców, gdy wieczór nadszedł, muzyka hucznie grała, a tu ani żywa dusza się nie zjawiała! Później dopiero przybyło kilka matek i ojców z córeczkami, i ot wszystko! z wyjątkiem płci

szlaska, iż zaznajomił się z kucelkiem i pomywaczką dworną, co upiększało dostatecznie smutną jego egzystencję.

Użył i ciężko mu już było udawać się trzykrotnie, po wyznaczony mu posiłek, do kuchni dworskiej... Całe szczęście, że miał szczerych przyjaciół w kuceliku, jak to wspomnieliśmy wyżej, i w pomywaczce... Ci poradzili mu, iż nosić sobie jadła do więzienia nie potrzebuje, albowiem jadać może wspólnie ze służbą dworską.

Odraz więźniowi było dobrze i błogosławił chwylę, w której zylasta jego ręka spoczęła na śnieżnej szyjce Giulii, Giulii z fakłkami cudnymi oczami...

By, myśleć o niej samotnie w cieniu drzew, Beppo udawał się czasami na przechadzkę do lasu; gdy wychodził jednak, nie zapominał nigdy stannie zaryglować drzwi więzienia od zewnątrz, żeby się tam przypadkiem kto nie dostał.

Osiwiali nad kodeksem prawnicy, otyśli z rozpęty, nie mogąc znaleźć sposobu na uparte więźnia...

Każde nie niecierpliwi i strasnie, bo wydadki na kuchnię, pokłaskę i się z daniem każdym. Narzeczona po dachach, debatach, wymiatając sposobem...

Postanowiono wrócić się do urzędzeń starożytnej Grecji, gdzie obywateli, szkodliwych dla społeczeństwa, skazywano na wygnanie.

Ów staro-grecki ostracyzm postanowiono zastosować i do mordercy Giulii.

Zgromadzone lud, a księżą miał świętą mowę, wykazującą potrzebę pozbycia się szkodliwego członka społeczeństwa... Ateby rzecz cała odbyła się z możliwym podobieństwem do starożytnych zebrań na Agora (ryнку, przyp. tłum.) przygotowano masę skorup ze starych garnków, naród stoli wygnanie został decyzy władzy wytasz.

Bada stanu zawyrokowało wygnanie i postanowiła wyrok ten zakomunikować więźniowi, który tymczasem nie przesuwał co nad nim wisi, najspokojniej grał sobie w domino.

— Co to ma się znaczyć, zawołał stannawczy przed radą. Byłem na śmierć skazany, wyroku nie dopełniłście — milczalem. Zamknęliście mnie w więzieniu i daliście dozorcę, pysznego ehłopa, który po dniach całych grywał ze mną w pikietę, ja nie nie mówilem...

Zabrallście mi dozorcę, byłem jak trusia... się tego już dosyć, wygnaj mnie nie, zostawcie mnie i tu, dobrze, nie, zachęćcie mnie i trzymajcie, to, botajcie mi głowę...

— Owszem, który z żołnierzy mojej armii podejmie się tego? zawołał księżą, nie baczając, że minister wojny kiwa głową na znak przeczenia...

— O zaraz, mam być gilotynowany i od tego nie odstąpię, odpowiedział więzień, a jeżeli nie, to dajcie mi na utrzymanie.

Cóż było robić... nie pozostawało nic innego, tylko ułożyć się z więźniem... Żądania jego zredukowano i otrzymał skromną pensyjkę roczną, z warunkiem, iż żyć będzie po za granicami kraju.

Więzień się zgodził i dziś tyje sobie spokojnie i szczęśliwie... Myśli o otenieniu się, ma albowiem teraz jeden tylko kłopot, a mianowicie, z odbieraniem pensyi.

I w tem jednak radzić sobie umie, gdy bowiem w swoim czasie pensyi mu nie przyszła, pisze list: „Przysyłajcie pieniądze, bo wrócę!”

Groba ta skutkuje jak dotąd.

Żeby jednak uwolnić się od podobnych ewentualności na przyszłość, Monacho zawarło konwencję z Francją o wynajmowanie lokali więziennych po przystępnej, ma się rozumieć, cenie.

brzydkiej, która w komplecie stanęła. Pomimo to, przysnąć muszę, bawiono się ślicznie, ochoczo, a przytem skromnie, tak iż każdy, kto nie przybył, lub przybył się, bał, żałował późniejszego kroku swego. Nauczeni tem komitetowi, postanowili zająć się drugą zabawą, która też odbyła się 7 b. m. Tym razem ograniczone się w zaproszeniach, i skutek dopisał, bo wszyscy zaproszeni przybyli, a balik zmienił się odrzuca w bal. Cała tutejsza „śmietanka” i wszystko co do niej się zalicza, tak że wsi jak i miasteczka, wzięło udział w zabawie, która przetrwała się aż do rana, a opuszczający salę odessili do domów z tem przekonaniem, że się można bardzo dobrze w towarzystwie ubawić, i to „bez obraży Boskiej”, spokojnie a przecie wesoło. — Pomimo to, wszystkie panny, biorące udział w zabawie, musiały w następną niedzielę t. j. 14. marca, wykreślić się z Różańca i opuścić kościół (!?)

Leżajsk, 19. marca.

(Kółko rolnicze. — Wybory gminne i protestantów. Teatr w mieście a wilki pod browarem.)

(\*) Pod wezwaniem św. Józefa, któremu jak wiadomo miesiąc marzec jest poświęcony, został solennie otwarty i poświęcony sklepik Kółka rolniczego na przedmieściu Podklasztor. W całym piasku przed klasztorem nieprzejrzane masy narodu brały udział w tej uroczystości. a światła, do serc trafiająca przemowa ks. Letusa Olszewskiego, poncyła lud dotąd wyszukiwany, w jaki sposób ma własnej pomocy szukać.

Jak na razie rokuje sklepik nasz świetne powodzenie, co i z tego poznać można, że nasi bracia moższewego wyznania niechętnie okiem się patrzą na gwałt, który się ich mniemanemu prawu wyraża, a jak słychać, z wielkiego oburzenia i gniewu na wszystkich nowatorów, mają zamiar gromadnie wymigromać do Ameryki!?

Wreszcie ustala raz walka wyborcza w naszym miasteczku, walka zacięta, toczona z ogromnym przelewem, ale nie krwi, lecz masy kiego piwa, wódki, rosolki, a może nawet i wina, co głębiej wtajemniczonym wiadomem będzie. Ale cóż z tego wielkiego powiększenia i bezprzykładnej ofiarności o dobro miasta dbających obywateli, kiedy, jakkolwiek jedenasto dawnych ojców miasta z Rady wyrzuceno i zastąpiono nowymi, po części inteligentnymi i lepszą przyszłość rokującymi osobistościami, to jednak znaleźli się malkontenci, którym i to jeszcze nie dogadza, bo wszyscy chcieliby być gwałtem burmistrzami; więc posypały się znowu protesty!

Ze strony żydków cofnął, jak słyszę, autor protestu swoje wypracowanie, z powodu że jego zwolnienicy zaprzeczyli autentyczność podpisów, które miały być sfiugowane. Protest zaś jednym pocięciem (przeprasiam, chciałem powiedzieć jednym pocięciem pióra), na 5 arkuszach spisany, a podpisany przez osobę nam a także i wiadom do brze znajomego, wielce zasłużonego w Leżajsku obywatela, a oprócz tego zapatrzony w podpisy jeszcze dwóch panów, już wybierał się w podróż do Lwowa, nie sważając na niesłychane w marcu mrozy, gdy w tem zjawiają się ci dwaj, na protestie podpisani obywatele i cofają swoje podpisy, zostawiając szanownego autora protestu, niewiedząc czy w nagrodę za położone dla miasta usługi, samotnego, widocznego z przesańskiem, by się sabawił w singieltona.

Jak władze na ten protest zapatrywać się będą, to rzecz nie nasza; lecz z drugiej strony stówu wartym jest objawem, że ci dwaj obywatele w jednym dniu przekonałi swe tak dalece zmieniłi, że co dzień za słasznie awatali, jutro potępiłi i wyrzekłi się?

To nas wielce zastanawia i duto daje do myślenia.

Aby ulagodzić umyśle wzburzone, zjechał jak na zawołanie i do nas teatr polski, pod dyrekcją p. Antoniego Kaitnera. Członkowie towarzystwa stwarają się wszelkimi siłami publiczność młodocianą, lecz czy ta zdole się odwzajemnić, to przyszłość okaże.

Tymczasem gdy my podziwiamy teatralne przedstawienie, wilki z Królestwa, głodem i ostrą zimą zmuszone, plądrują nasze obejścia, zjadły w pobliskiej wiosce Siedlance psa, stojącego na ulicy, a pó tak smacznej kolacyjce dotarli aż pod miejski browar, zapewne w celu zakropienia wieczery piwem; biedaki, nie wiedzieli że to już po wyborach, i że propinacja mogłaby wreszcie z bankrutować, przyjmując tak różnorodnych gości, więc też odessli z kwitkiem, ale tutaj się w naszej okolicy, a myśliwi wytropili ich nie mogą.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 27. marca.

\* Wiadomości osobiste. Ks. R. Gąsior z zakonu OO Bernardynów w Tarnowie, przeniesiony do tutejszego konwentu. — P. Jakubowicz, starosta tarnobrzeski, mianowany został przez Radę miejską w Rozwadowie, honorowym obywatelem tego miasta. — Ksiądz kanonik Puzyra z Przemysła został prekanonizowany na sufragana lwowskiego.

\* Nobilitacya. Najwyższem postanowieniem cesarskim z dnia 30. grudnia 1885, zatwierdzonem zostało z uwolnieniem od taksy staropolskie szlachectwo p. Teodora Błotnickiego, właściciela dóbr w Dziłkowcu, z przorogetywnami stanu rycerskiego, przydomkiem Pasek i herbem Doliwa.

\* Ks. Załęski rozpoczyna jutro szereg wykładów swych rekoлекcyjnych konferencyj wstępna dla pań o godzinie 6. wieczorem.

\* Spowiedź wielkonoćną odprawil garnizon tutejszy w dniach 23 i 24. b. m.

\* Stan wody na Wisłoku wznosił się o 3 metry przeszło ponad zero. Część cementarza jakoteż błonia w kierunku strzelnicy wojskowej, zalane wodą. Koło gmachu sądowego wystąpił Wisłok również z brzegów, a dom stojący tuż nad brzegiem, ocalała woda do połowy, wskutek czego zapieczonowane go Woda przybywa ustawicznie, gachodzi przeto obawa większego wylowu.

\*) \* Walne zgromadzenie Towarzystwa oświaty ludowej odbyło się 21 marca w sali ratuszowej. Po zgajeniu posiedzenia przystąpił przewodniczącego p. inspektora Steczkowskiego, sekretarz zdał sprawę z czynności wydziału, wykazując trudności i przeszkody, jakie napotykał wydział w czasie swego urzędowania. Po zdaniu sprawy kasjera z funduszów Towarzystwa, dr. Tarłowski imieniem komisji rachunkowej postawił wniosek, by kasjerowi i wydziałowi wyrażentowane dość liczenie, uczyniono, zatrzymując na rok bieżący tę samą komisję rachunkową, składającą się z pp. dr. Alsa, dr. Tarłowskiego i dyr. Tokarskiego.

Z dykusyjną sprawozdaniem bibliotekarsa orachu książek i dzienników, czytanych przez członków i z przemówieniem p. dr. Reicha, który zapytywał, jakich środków używa wydział do zachęcenia członków i rozbudzenia w nich zamiłowania w czytaniu książek, p. dr. Zbyszowski, biorąc assumpt, dało cenne wyjaśnienie i stawia wniosek, aby na przyszłość nie sam bibliotekars, ale wydział na posiedzeniu uchwałę, jakie książki mają być dla czytelnia zakupowane. Wniosek ten zgromadzenie przyjęło.

Wniosek wydziału, przedstawiony przez sekretarza, aby walne zgromadzenie omówiło sprawę połączenia się ochotników a Towar-

zystwom oświaty ludowej, poparli go dr. pp. dr. Tarłowski, dr. Reich i dr. Bandrowski, a po wyjaśnieniu niektórych kwestyj, podniemionych przez dr. Reicha i ks. kan. Fałata, wniosek ten został jednogłośnie przyjęty z uwagą, aby wydział „jak najspieszniej” go zrealizował.

Na propozycję wydziału; zgromadzenie zamianowało członkami honorowymi: ks. kan. Gruszkę i ks. kan. Towarnickiego, i przywołało na podwyższenie wkładek od członków na 1 złr. 20 ct. rocznie, z dodatkiem dr. Tarłowskiego, aby chętniej pociłi rocznie tył ko 60 ct.

Z porządku programu nastąpił wybór nowego wydziału. Wybrana komisja z 7 członków zaproponowała, a zgromadzenie przyjęło wybór następujących panów: dr. Zbyszowskiego na prezesa, a na członków wydziału: ks. kan. Fałata, pp. insep. Steczkowskiego, dra Bandrowskiego, Kraweckiego, Jana Steczkowskiego, Flor. Reichla, Momiłowskiego, Ant. Świłki i Lud. Proczkowskiego.

\* Z wydziału Towarzystwa oświaty ludowej. Odebrałszy w zeszłym tygodniu zarząd biblioteki tut. Towarzystwa oświaty ludowej, zawiadaniem P. T. członków, że książki wypożyczać będą każdej środy od 2. do 3. i każdej niedzieli od 2. do 3. po południu. Ponieważ zaś jeszcze 116 książek z r. 1893, a 110 w roku 1885 wypożyczonych u niektórych członków zalega, przeto uprasztamy najusilniej, ażeby takowe jak najprędzej do rąk podpisane w godzinach urzędowych zwrócili, gdyż takie nazbyt długie zatrzymywanie książek wielkim jest dla ogółu czytających uszczerbkiem. Mam niepłodną nadzieję, że to publiczne zawezwanie wystarczy, i że Wydział nie będzie potrzebował szukać innych środków do wydobycia zaległych książek. J. K. Steczkowski.

\* Podwyższenie opłat szkolnych zapowiedział p. minister Gautsch, na posiedzeniu komisji budżetowej w izbie poselskiej. Przy tej sposobności podniósł p. minister sprawę uwalniania od opłat szkolnych i zauważył, że dotychczasowa procedura przy uwalnianiu, pod wieloma względami jest nieodpowiednia, ponieważ warunki uwalniania nie są dość ściśle oznaczone, a droga, w której należy starać się o uwolnienie, jest zbyt długa. Warunki uwolnienia dałyby się obecnie zmienić, w każdym jednak razie ministerstwo zatrzymać ma i nadal dwa najważniejsze powody do uwolnienia, a to: dobry postęp w naukach i moralne prowadzenie się ucznia. Oczywiście, petent musi, oprócz tego dowieść należyte swego ubóstwa. P. minister oświadczył się także za jak najdalej idącym i — o ile możliwości — całkowitem uwalnianiem od opłaty ubogich uczniów, ponieważ uwalnienie od połowy ma bardzo problematyczną wartość. — W końcu oznajmił p. minister, że obecny sposób ściągania szkolnych opłat jest nader kosztowny, wynosi bowiem rocznie 30 000 złr. Minister z sadowoleniem doniosł komisji, iż porozumiał się z ministrem skarbu, ażeby zaprowadzić tak zwane „marki opłat szkolnych”, przez co dzisiejszy koszt ściągania może odpaść w zupełności. Marki to sprzedawać się będą w kasach, które dotychczas pobierały szkolne opłaty. Marka taka, nalepiona na kartę, służyć będzie, jako pokwitowanie uiszczony opłaty szkolnej.

\* Komety, odkryte 1, względnie 3. grudnia z. r. przez Bernarda i Fabrygo i dawnym zwyczajem noszące nazwiska swych odkrywców, będą z wszelkimi prawdopodobieństwem widzialne dla oka. Władęg obliczeń wiedeńskich astronomów, szczególnie kometa Fabrygo, datując od początku marca do maja w kierunku północno-wschodnim z konstelacyi Pegaza przez Andromedę i Perseusa, będzie 667 razy jaśniejszą, jak w chwili odkrycia. Jakikolwiek więc — dodaje prof.

Wojas... z powodu niepewności elementów, blask jej w chwili zbliżenia się do ziemi, może się znacznie zmniejszyć, niepodobna więc być, że kometa w drugiej połowie kwietnia i pierwszej maja będzie przedstawiała świetne zjawisko, tem więcej, że dla naszych okolic będzie ona cirkumpolarna, a światła księżycy nie będzie osłabiała jej blasku. Na południowej półkuli widzialna ona będzie aż do końca lipca.

Druga kometa, Barnarda, porusza się od początku marca do końca kwietnia w kierunku północnym, ze znaku Barana przez Trykąt ku Andromedzie, następnie zaś posunie się aż do końca maja bardzo szybko na południe przez konstelacje Perzeusza, Barana, Byka i Erydana i w połowie maja będzie 265 razy jaśniejszą jak w chwili odkrycia. I ta ostatnia kometa — mówi wymieniony wyżej astronom — będzie w 2. połowie kwietnia i pierwszej maja bardzo zadziwiającym zjawiskiem, tak, że z początkiem ostatniego miesiąca, jaśniejąc będą na widnokręgu dwie komety równocześnie i bardzo niedaleko od siebie, poczem na półkuli południowej obserwowane będą można ostatnią dłużej nawet, niż kometa Fabryego.

**Nowy handel galanteryjny i norymberski** otwiera z dnem 1. kwietnia przy ulicy Pańskiej, obok księgarni Pelara, p. Stanisław Pion.

**Samobójstwo.** We czwartek 25. odebrał sobie życie przez powieszenie były sędzia Piotr Paśac, zamieszkały na Ruskiej wsi. Samobójca pozostawił żonę i dziecko, a skoniła go do kroku tego prawdopodobnie nędza, wskutek braku zarobku i kalectwa.

**Wiadomości policyjne.** W czasie od 20. do 26. b. m. przytrzymała policja miejska 21 osób, a mianowicie: za pijanstwo 3, za burdy uliczne 1, ze szpitala po wyleczeniu 2, ze sądu po karze 4, za włóczęgostwo 4, szpasmom przybyłe 3, za kradzież 1, za szybką jazdę 2, za zostawienie koni bez dozoru 1 osobę. Z tych oddano do sądu 3, odsuspanowano 8 osób, aresztom ukarano w drodze policyjnej 10 osób.

**Małe nieporozumienie.** W Kosinie w pow. ławuckim, zachorował pewien dosyć zamożny gospodarz na udar w nogę, czyli jak tam mówią „podwiał go”. Ponieważ tu babskie leki nie nie pomagają, zaważono bezzwłocznie lekarza pułkowego. Ten operował nogę, zaordynował: „sięba wążec koczica, łobze utłuc, upic, wismaczic, i to na nogę obłożic. Jutro pszjadę i opaszę, a on do jutra będzie strów!” — „Ti, pabo, rozumisz?, taki koczica, co to wążec je, wzięcz, taki koczica poszukać, ten koczica upić lepsze, wismaczic, i to przyłożyć”. Rozumieniem wielmożny panie konsylorzu, odpowie kobieta, przeciw tego „goda” i w domu mam, to niepotrzebuję go szukać. „No, tak, łopszal łopsze!” i pojechał. Kobieta zabrała się do wykonania rozkazu. Zapaliła zaraz w piecu, zafalała swą starą kocicę; zabiła, sporządziła, włożyła do pieca i upiekła. A gdy się już do lekarstwa wymarzyło, wyjęła je, a trochę ochłodniwszy, objwija nim nogę chorego. Lecz skutku, jaki lekarz zapowiedział, nie było. Na drugi dzień objawia się pan doktor i w proggu sądził pytanie: „a co, pabo, chłopca strów? Koczica obłożony? Obłożony wielmożny panie konsylorzu, ale nie zdrów. Lekarz zbliża się do chorego, bada puls, potem odwiją nogę, a zobaczywszy mięso oddziarte i czemprzędę, rzuca na ziemię i woła: „a ferfluchter, paba! to taki koczica!?” Ależ to nie był kocar, wielmożny konsylorzu, ale moje własne koczec, rzecze wystraszona kobieta. „Co? co?”, wrzaszczy lekarz, „koczica? Ti nie łaz, co to koczica!?” — Wola więc pan doktor sądzić, a po wyjaśnieniu im „władzności” koczecy, kobieta dopięte poznała, że koczec wzięła zamiast gotycznej.

**W Ropczycach** szałonem Rady powiatowej z większych posiadłości wybrały

został p. Bronisław Sawantowski, właściciel

ddbr. Głiniak...  
**W Jarosławiu** dnia 1. marca b. r. umarł powszechnie szanowany dla swej filantropii i dobroczynności kupiec Leib Ellenberg. Testamentem zapisał dla chrześcijańskiego szpitala 500 złr., dla żydowskiego (400 złr.) a dla Talmud-Tory 1000 złr. Podczas pogrzebu były wszystkie sklepy w miasteczku zamknięte a wielki tłum ludzi, bez różnicy wyznania, odprowadził zwłoki zmarłego na miejsce ostatniego spoczynku.

**Ustąpienie ministra.** Bar. Feliks Pinofriedrichthal ustąpił już z posady ministra handlu. Powodem tej dymisji ma być ostatnie jego rozporządzenie, dotyczące ustroju i kompetencji początkowych kas oszczędności, w którym przekroczył granice swych atrybucyj, przyznając dyrektorowi tych kas prawie ministeryjalną władzę, a ograniczając prawo nominacji korony. Również nie mało do tego przyczyniły się zajęcia w Radzie państwa, w której obrad nad projektem upaństwowienia kolei Praga-Dux-Bodenbach, które wykryły niewłaściwe postępowanie ministra w tej sprawie. Pono był z wychowania i przekonania centralistą, nieprzychylnym dla naszego kraju, czego niejednokrotnie składał dowody. Ministerstwo handlu poruczone zostało szefowi sekcji Karolowi br. Tusswaldowi.

**Góra homeopatya!** Jeżeli lekarstwa, przyrządzone według metody Hanemana nie pomagają, to przynajmniej mają tę wyższość nad medykamentami aleopatycznymi, iż nigdy nie szkodzą. Dowodem tego wypadek, jaki się przytrafił przed kilku dniami w Warszawie. Panna \* \* \* skutkiem zawodu w miłości, a przedewszystkiem szalonej egzaltacji, postanowiła się otruć. Za najlepszy środek uważała konsumować homeopatyczną spleczkę ojca aż do skutku. Zaczęła więc od arseniku, przeszła dalej do akonitu, później spożywała pełne flaszeczki (na szczęście bez szkła) cukrowych kulek, nasycionych fosforem, strychniną i t. p. najwzrostlejszymi truciznami. Niecierpliwość panny \* \* \* wzrastała, gdyż żadne objawy nie występowały. Nareszcie uczyniła się lekko mdłości.

— To początek końca, myśli sobie dziecko i wtenczas uważa za słowne zaalarmowanie wszystkich w domu. Posłano po lekarza, ale aleopatę, który dowiedziawszy się o tych wszystkich truciznach homeopatycznych, zupełnie rodziców uspokoił.

— A te mdłości — pytają przerażeni  
 — To tylko z mdłego cukru, odpowiada lekarz.

**Blagosławione zaspy.** Podczas, gdy tylu ludzi złorzeczy śniegom, które wstrzymały komunikację i w ogólnej sumie przyniosły miliony strat, znajdując się dwie osoby, błogosławiące katastrofę śniegową, dzięki tej bowiem uważają się dziś za najszczęśliwszych na świecie. Niepodobna niemiłosiernie, że środkiem tego szczęścia jest miłość, srodzona w wagonie posiadła uwiecznioną w śniegu. Ona jednak wraz z matką, on zaś zajął miejsce w tym samym wagonie. Znajomość w podróży szybko się zawiązuje, zwłaszcza wobec nadzwyczajnego wypadku ugrzęźnięcia w zaspach śnieżnych. — Młodzi panowie przykrej sytuacji byli w wyśmienitym humorze. — On zapakowany w cudne czarne oczy zapomniał o głodzie i chłodzi, on zaś z zajęciem słuchał rozmowy miłego towarzysza. — Matka nie domyślając żadnych wzruszeń sercowych dziwiła się wesołemu uspołeczeniu córki. — Zautona kobieta z rezygnacją, oczekując na koniec fatalnej sytuacji zaczęła a młodzi mieli pełną swobodę rozwinięcia rozmowy coraz bardziej serdecznej. — A tuwało to całą dobę, tyle czasu bowiem spędzono wśród snu.

— Mamo, on mi się obwidniał, rzecze córka do matki, gdy weszły już do snu; aby się przeprosić do celu podróży.

Jakim sposobem, przeleciał go nie znany, odpowiedziała zdumiona matka.  
**Wkrótce jednak pan \* \* \*** stoczył formalne obwiedczyzny z dotychczas przedstawicielem swego stanowiska. Matka o lepszej partii dla swej córki nawet nie myślała. Szczęśliwa para, błogosławiona zasypana śniegiem, po Wielkiej nocy pułgowały się dogogony wczelom.

**„Pod słowem honoru”** opowiada pewien myśliwy, że połując na lisę, wpadł z koniem do studni 30 stóp głębokiej. Koń zabił się natychmiast, a on ocalał. Ponieważ jednak ściany studni były gładkie, przeto nie mógł się z niej biedny wy dostać i musiał w niemieściu schronisku przeczekać. Już następnego dnia rozpoczął się rozklat. Zapach padliny wprowadził do studni mnóstwo sępów. Obmyślił sobie natychmiast sposób wydobycia się na powierzchnię ziemi. Skrzywił on kilka sępów za nogi, potem krzyknął z całej siły: „bum!”. Przestraszone ptaki wzbily się w górę, unosząc z sobą sprytnego nemroda. Szybowały one jednak tak szybko i prostopadle, że nie mógł puścić ich nóg, gdyż byłby wpadł napowrót do studni. Pozwolił więc sępom odlecieć nasamprzód od fatalnego miejsca, a gdy się to stało, puścił kilka ptaków, trzymając się tylko dwóch. Te, nie mogąc go unieść, spuszczały się tak nisko, że niefortunny myśliwy uczuł grunt pod nogami i mógł pieszko powrócić do domu. Któż nie uwierzy?

**Celny strzał.** Jegomość pewien w Warszawie, wybierając się wieczornym pociągiem w drugą nabijał rewolwer większego kalibru. Przesuwając bebenek dla włożenia ostatniego naboju, nieostrożnie pociągnął za cyngiel i spowodował wystrzał. Z lukiem wystrzelał dał się słyszeć jednocześnie straszny krzyk kobiety. Pan K. struchlał z przerażenia, ujrzawszy leżącą na podłodze córkę. Biedny ojciec w pierwszej chwili mniemał, iż zabił własne dziecko i pod wpływem okropnego żalu przyszła mu myśl samemu sobie życie odebrać. Lecz nacyliwży się nad córką, z radością spostrzegł, że to tylko silne omdlenie. Jak się okazało kula trafiła w główkę od dużej szpilki, tkwiącej we włosach dziewczęcia i ta główka została strzaskaną, a panna K. wpadła w omdlenie z przerażenia.

**Miasta niemieckie.** Ostatnie obliczenie ludności w Niemczech, dokonane 1. grudnia 1885 r., wykazało, że większe miasta rzeszy niemieckiej rosą nadzwyczaj szybko, gdyż przy końcu r. 1875 posiadali Niemcy tylko 12 miast o ludności przewyższającej 100 000, w 5 lat później było takich miast 14, obecnie aż 21. Stosownie do ilości mieszkańców, pierwsze miejsce zajmuje naturalnie Berlin (1 315 550), potem idą: Hamburg 312 000, Wrocław 298 900, Monachium 260 000, Drezno 245 000, Lipsk 170 000, Kolonia 160 900, Frankfurt nad Menem 153 000, Królewiec 150 700, Hannover 130 000, Stuttgart 125 000, Brema 123 000, Norymberga 116 200, Düsseldorf 114 500, Gdańsk 114 200, Magdeburg 114 000, Strassburg 112 600, Chemnitz 110 700, Elberfeld 106 400, Altona 104 500 i Barmen 102 700.

**Salony mod.** Anglia, owa spokojna, powścią, sztywna kraina spleta, na punkcie strojów nie lepsza jest od „płochej i lekkomyślnej” Francji. Życie Londynu w tej chwili ciekawie się przedstawia. Lud głodny dopuszczają się rebanku, a panie doprowadzają własne strojenia się do zenitu. Gdy lady D. Grandville otworzyła magazyn kapeluszy, wielki świat londyński nie miał dość słów ubawienia, tembardziej, iż w magazynie wspomnianym lady kapelusze kosztowały 25 szylingów. Aristokraty, panie, że tworzą ścisłą korporację, w rzeczach stroju i wystrójności nie lubi równoprawnienia. Lecz ożroć sobie następną troskę kapeluszy u lady Grandville i została go zupełnie pokryta i





Rozeprawy w Sejmie Pruskim nad kwestyą polską

W Sejmie pruskim... w dniu 15 marca 1886 r. odbyła się w Katedrze J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

A. Borówka Skład komisowy wyrobów krajowych w Rzeszowie, ulica Pańska, dom Włocławski...

Na Wielki Post!

połącza Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) W RZESZOWIE.

Tomasi i Kempis, „O naśladowaniu Jezusa Chrystusa“... Gondek, ks. Feliks, „Rozmyślenia nad ewangeliami“... Broga kryjowa Pana naszego Jezusa Chrystusa...

PANNA

umiejąca gotować i praśować, znajdzie umieszczenie na wsi. Zgłoszenia do 1. lutego b. r. przyjmują Administracja „Przebiegu“ i „Kurjera Rzeszowskiego“

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie, wydała i poleca: Mapa pow. rzeszowskiego... Mapa GALICJI niemieckiego...

Na nadchodzące święta

Nowo otworzony w Rzeszowie... GŁÓWNY 45 1-2

SKŁAD MAKI

Szancera i Lorda w Tarnowie poleca sprzedaż maki w ilościach od najmniejszych do największych...

Dla wygody Szanownej Publiczności skład ten połączony jest ze sprzedażą... Rzeszów, w Marcu 1886.

Zarząd Młynów parowych Tarnowskich.

Liczeń świadectwa najświetniejszej... PRZEZ 40 LAT WYPRÓBOWANA

Woda Anatorynowa do Ust

Dr J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu

uśmierza ból zębów, leczy chore dziąsła, utrzymuje i czyści zęby, zapobiega...

Świadectwa lekarzy:

Prof. Oppolzer, emeryt. rektor, prof. c. k. Kliniki wied., król. asoki radca itd. Prof. Drasche używał Anatorynowej wody...

Uprząsa się P. T. Publiczność, aby wyraźnie żądała przetworów c. k. nadwornego dentysty Poppa...

Właściciele i handlarzy we Wiedniu i miastach okolicznych zostało znowu sądownie zmuszonym przystąpić...

SKŁADY moich preparatów utrzymuję w Rzeszowie: apt. W. Kalinowski, apt. A. Karpiski, J. Schalliter i Sp., drog. J. B. Zacharski i handel galant. Jachimowicz...

Ważne dla właścicieli maszyn i Ekenomów

W domu WPani Hanke, ul. Florjanki 38, otworzonym składzie...

Pracowni robót kamieniarskich

Przyjmując także i rzeźbiarskich, wielki asortyment kamieniarskich i rzeźbiarskich...

Pomniki metalowe, krzyże żelazne, ogrodzenia i latarnie grobowe. Majster kamieniarski Adolf Hochstirn Kraków.

SWIEŻE NASIONA J. Schalliter i Sp. W RZESZOWIE

SWIEŻE KALAFIORY włoskie, poleca handel Ed. G. Neugebauera w Rzeszowie.

Własne doświadczenie jest najlepszym dowodem... Pain-Expeller

Pain-Expeller z kotwicą. Długo w dzieło to nie prawie doświadczenie i nieprzepracowane znakomite skutki...

WAŻNE dla pp. Właścicieli maszyn i Ekenomów. Otworzyliśmy frańko do każdej staryj kolezowej w kraju podrywanej...

KASE

Wielki wybór... sta Sokolowa. Oferty podnieść cenę, uprasza się adresować wprost do gminy 15 94

RAKTYKANTA z ukończoną III i IV kl. gimn. poszukuje mandel F. JASKIEWICZA w Rzeszowie.

Brazm Paratiukiewicz

14 w Rzeszowie, poleca swój SKŁAD TRUMIEN metalowych

Nowości Literackie!

KSIĘGARNIA J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie poleca: Kraszewski J. T. Polska w czasie trzech...

Uznana powszechnie, najlepsza

MASE do zapuszczania podłóg, polecają Hübner i Hanke we Lwowie.

Zaleń Vortrefflich

majster blacharski w Rzeszowie, przy ulicy warszawskiej w domu p. S. Schalla

Pracowni i Skład

Wielki wybór... WIELKI SKŁAD LAMP. Ceny umiarkowane.